

B. DZIENNIK NARODOWY

KINO-TEATR
CZARY
Piotrków Tryb.
ul. Legionów 11

Dziś! Najzabawniejsza i najweselsza komedia sezonu z znakomitym **Bing Grosby, Roland Young i in. pt. WIELKA KSIĘŻNA (Chłopiec Hotelowy)**
Nad program Aktualności dźwiękowe Nad program Początek o godz. 5, w niedziele i święta o godz. 3 p. p.

KINO-TEATR
Nowości
Piotrków-Tryb.
Aleja 3-go Maja 11.

Dziś! najbardziej czarująca artystka **MARTHA EGGERTH**
Śpiew całus dziewczyna
Nad program Tygodnik Aktualności Nad program Początek o g. 5, w niedziele i święta o 3 p.p. Ceny miejsc zwykłe

Zamknięcie trumny kryształowej ze zwłokami Marszałka Józefa Piłsudskiego

KRAKÓW. Dziś o godz. 18.30 w krypcie św. Leonarda na Wawelu odbyła się żałobna uroczystość zasłonięcia trumny kryształowej s. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Ceremonia miała charakter ściśle wojskowy.

Przed katedrą ustawiła się kompania honorowa 20 p. p. z chorągwią i pluton honorowy ze składu 1-ej dywizji p. leg., który pełnił ostatnią wartę honorową u trumny Marszałka na Wawelu. Raport odebrał dowódca O. K. gen. Narbutt Łuczyński.

Po przybyciu na Wawel p. Marszałkowej Aleksandry Piłsudskiej z córkami oraz brata s. p. Marszałka, p. Kazimierza Piłsudskiego, nastąpiło zasłonięcie trumny w obecności rodziny oraz ministra spraw wojskowych gen. Kasprzyckiego w towarzystwie dowódcy O. K. 5 gen. Narbutt Łuczyńskiego, generałów Rouperta, Wieniawy Długoszow-

Wielka afera szpiegowska w Belgii

PARYŻ. Prasa przynosi wiadomości o nowej wielkiej aferze szpiegowskiej, wykrytej ostatnio na terenie Belgii. Władze bezpieczeństwa aresztowały w Liege 4 osobników, niejakiego Raymunda Tenon, inżyniera chemika, Cezarego Mary, fabrykanta mebli, Henri Hovard'a, agenta ogłoszeniowego i Rene Dafau, pod zarzutem uprzedzenia szpiegostwa na rzecz Niemiec. Kilkomiesięczne obserwacje policyjne pozwoliły ustalić, iż wymienione osoby utrzymywały kontakt z przedstawicielem wywiadu niemieckiego, podającym się za niejakiego dr. Brandta z Monachium.

Wywiad niemiecki starał się za pośrednictwem obecnie aresztowanych, uzyskać informacje o stanie artylerji w 2-ej dywizji wojsk belgijskich, dalej szczegóły fabrykacji armat kalibru 120, oraz składu chemicznego stali, produkowanej przez zakłady przemysłowe w Liege dla budowy schronów. Aresztowani zajmowali się również dostarczaniem tajnych wojskowych map belgijskich. Aresztowani komunikowali się z wysłannikiem wywiadu niemieckiego na terenie Luksemburga.

W kilku słowach...

— W miejscowości Hopwell w stanie Wirginji spadł z mostu do rzeki Appomatox autobus wraz z pasażerami. 12 osób utonęło.

— W miejscowości Most w Czechosłowacji aresztowano 12 Niemców, obywateli czechosłowackich, oskarżonych o działalność antypaństwową. Oczekiwane są dalsze aresztowania.

— Parowiec sowiecki „Łozowski”, zablokowany w lodach, w pobliżu Sachalinu od dnia 10-go grudnia, rozesłał radiowe sygnały, wzywając pomocy.

skiego, Malinowskiego, Krzemieńskiego i Monda — płk. Schally'ego, szefa gabinetu wojskowego P. Prezydenta R. P., kpt. Hartmana adjutanta przybocznego P. Prezydenta R. P., grona oficerów sztabowych z szefem sztabu D.O.K. 5 ppłk. dypl. Tomaszewskim i komendantem miasta płk. Madeyskim, ks. kanonika Domasika oraz pocztu chorągwanego 20 p. p. Zasłonięcia trumny dokonała delegacja korpusu oficerskiego w osobach: mjr.

Kolberta — 2 pułk. lotniczy, kpt. Weissa — 5 pac. rtm., podczaskiego — 8 p. ul., por. Kobylińskiego — 5 baon saperów, por. Ostrowskiego — 5 baon pancerny, por. Inwałczyka — 5 baon telegraficzny.

W czasie aktu zasłonięcia trumny orkiestra 20 p. p. grała hymn państwowy. Po skończonej ceremonii Pani Marszałkowa Piłsudska wraz z córkami spędziła u trumny Marszałka dłuższą chwilę na modlitwie.

Eden następcą Hoare'a Baldwin chce zgody z opinią publiczną

LONDYN. Minister do spraw Ligi Narodów Anthony Eden mianowany został ministrem spraw zagranicznych na miejsce sir Samuela Hoare'a. Specjalny resort Ligi Narodów zostaje skasowany.

Na decyzję premiera Baldwina wpłynęło podobno zdanie Austina Chamberlaina i Samuela Hoare'a, którzy wskazali na Edena, jako najlepiej przygotowanego do prowadzenia spraw polityki zagranicznej.

Chociaż nominacja Edena nie oznacza w chwili obecnej specjalnego wzmocnienia prestiżu gabinetu, jest to jednakże kandydatura popularna w szeregach lewicy, a premjerowi Baldwinowi bardzo zależy na niewprowadzeniu niesnasek do opinii publicznej w dziedzinie polityki międzynarodowej. Mając na względzie, że przed W. Brytanią stanąć może wkrótce konieczność powzięcia bardzo doniosłych decyzji, pre-

mjer Baldwin pragnie mieć opinie publiczną za sobą, a nie przeciw sobie.

Zainteresowanie wywołuje przeszłość stałego podsekretarza stanu Foreign Office Roberta Vansittarta. Współpraca między Edenem a sir Robertem Vansittartem nie będzie łatwa. Naogół utrzymuje się przekonanie, że Robert Vansittart pozostanie na obecnym stanowisku do wiosny.

Jak wywłaszczono w Niemczech prywatną fabrykę broni i stworzono z niej narodowo-socjalistyczną Fundację

BERLIN. Jedną z największych niemieckich fabryk broni w miejscowości turyngijskiej Suhl, będącą dotychczas prywatną własnością żydowskiej rodziny kapitalistów Simsonów, została zamieniona na narodowo-socjalistyczną fundację, której prowizorycznym zarządcą jest namiestnik Turynji Sauckel.

Według komunikatu urzędowego dawni właściciele, którym rządowa komisja śledcza udowodniła bezprawne wzbogacenie się w związku z zamówieniami, jakie otrzymywali od rządów Republiki weimarskiej, zostali z przedsiębior-

stwa usunięci po potrąceniu im tych zysków, na poczet ceny zakładu, oraz po uiszczeniu przez nich dodatkowo kilkumiljonowej sumy.

„Voelkischer Beobachter” twierdzi, że rząd narodowo-socjalistyczny dał tem samem przykład, na który spoglądać będą w przyszłości

robotnicy całego świata. Pojęcie anonimowej i ponadpaństwowej potęgi kapitału przestało dla Niemiec mieć sens.

Suhl — oświadczył namiestnik Sauckel — przemawiając na uroczystości z okazji przejęcia fabryki — stał się dla Niemiec wzorem.

TRIPPENBACH to najlepsze wina krajowe
Żądać wszędzie
Wytwórnia, Żelazna 54/56, tel. 287-10 1323

Wszystkim Prenumeratom,
Czytelnikom i Przyjaciółom
„Kurjera Polskiego”
zasyłamy serdeczne życzenia
„WESOŁYCH ŚWIĄT”

Franboli
PIERNIKI-MARCEPANY MARSZAŁK. 113

Burza śnieżna nad polskim morzem Fale cofnęły się od brzegów

ROZEWIE. Opad śnieżny nad brzegami Bałtyku trwa. Na morzu szaleje nawałnica śnieżna. Ostrze-

galnie morskie na brzegu wywiesiły sygnał: Niebezpieczeństwo. Rybacy zaprzestali połowów, aż do przejścia nawałnicy. Całe Kaszuby wraz z wybrzeżem znajdują się pod śniegiem. Lód u brzegów zatoki nieznacznie narasta.

JASTARNIA. Zjawisko obniżenia się poziomu wód zaobserwowane w ub. roku pod Rozewiem w nieco mniejszej mierze zaobserwowano znowu w tych dniach na całym odcinku półwyspu helskiego i brzegów otwartego Bałtyku. Morze cofnęło się o kilkanaście metrów, na skutek wiatru południowo-wschodniego, tak, że odsłonięte zostało na niektórych punktach dno morskie i lawice piaskowe w pobliżu plaży pod Chłapowem.

Śnieżnica w Krakowskim i Kieleckim

KRAKÓW. Ostatnie bardzo obfite opady śnieżne spowodowały znaczne utrudnienia komunikacyjne na terenie woj. krakowskiego i kieleckiego.

Sobotnia śnieżnica w wielu miejscowościach zasyłała drogi zwałami śniegu, uniemożliwiając komunikację kołową. M. in. z powodu zasp śnieżnych uległy przerwie połączenia autobusowe licznych miejscowości woj. kieleckiego z Krakowem. Również przerwane zostało połączenie autobusowe z niektórymi miejscowościami górkami woj. krakowskiego. Na drogach utknęły liczne auta. Władze kolejowe i drogowe w szybkim tempie usuwają przeszkody w celu przywrócenia normalnego ruchu komunikacyjnego.

Polscy hokeiści ponieśli porażkę w Hamburgu

HAMBURG. W niedzielę wieczorem rozegrany został w Hamburgu drugi międzynarodowy mecz hokejowy pomiędzy reprezentacją Polski południowej i Niemiec północnych.

Zwyciężyła i tym razem drużyna niemiecka w nieznacznym stosunku 4:3. O wyniku meczu zadecydowała druga tercja, wygrana przez Niemcy 4:1. W pierwszej fazie gry Polacy prowadzili 2:0. Ostatnia tercja wreszcie dała wynik bezbramkowy.

Któż przez Święta z nas wytrzyma - by nie wypić **OKOCIMA?!**

Z tygodnia na tydzień

Przedmiotem obrad ciał ustawodawczych była w ubiegłym tygodniu sprawa amnestji. Tematem pewnej kontrowersji zarówno w senackiej komisji jak i na samem plenum Senatu była sprawa amnestji b. więźniów brzeskich. W tej do sprawie wniósł poprawkę sen. Róg, podkreślając, że z więźniami brzeskimi nie łączy go żadna więź polityczna. Tem oczywiście jest, że z pobudek czysto obiektywnych przyłączył się do poprawki Róga i sen. książę Radziwiłł, wskaźując np. przykład Grecji, gdzie król udzielił amnestji. Senat uchwalił ostatecznie ustawę o amnestji w brzmieniu rządowym. W ten sposób sprawa ta, która ostatnio stanowiła temat dyskusji niezmiernie ożywionej, została załatwiona.

Wśród zagadnień czysto niemal go spódarczych i skarbowych, które absorbują dziś zupełnie niemal uwagę publiczną, zagadnienie amnestji kierowało ją znowu na tory polityczne. Dały się słyszeć w ostatnim tygodniu głosy, podnoszące znaczenie i wartość kierunków politycznych. Wyrażono postulat określenia pozycji i wartości poszczególnych prądów społecznych i politycznych oraz będących ich wykładnikami stronnictw. Powstał dość wielki huk około tego postulatu, który znalazł wyraz na łamach „Kurjera Porannego”. Jakkolwiek byśmy oceniali to wystąpienie i komentarze, które się w związku z niem pojawiły, widoczną jest w Polsce niechęć do niwelacji życia politycznego i wyjąławiania go wzorem systemów, wprowadzających monopol pewnych partji i kierunków. Co innego są oczywiście rzędy partji, a co innego ścieranie się różnych prądów. Nie przestawały one w gruncie rzeczy nigdy w Polsce mniej lub więcej wyraźnie występować w ciągu lat ostatnich. Dziś sytuacja oczywiście zmieniła się o tyle, że nie stanowią one jako stronnictwa, podstawy naszego ustroju parlamentarnego. W tej więc sytuacji ich rola jest zupełnie szczególna i zasługuje na specjalną uwagę.

Na terenie międzynarodowym zainstalował stan zupełnej dezorientacji. Upadek projektu Hoare — Laval oznacza przelom i gwałtowne przesilenie, z którego trzeba będzie dopiero szukać jakichś dróg wyjścia.

Sytuacja nabrała charakteru specjalnego zaognienia na skutek zapytania wystosowanego przez rząd angielski do krajów śródziemnomorskich, które zostało sformułowane w tonie ogólnikowym i zawiera pytanie, czy i jakie środki militarne podjęły te państwa, by stawić czoło na wypadek wojny przeciwko państwu śródziemnomorskim. Przetłumaczone na język zwykłych śmiertelników oznacza to zapytanie o odpowiedź od Francji, jak zachowa się w razie włoskiej agresji na Anglię. W gruncie rzeczy wszystko tak, jak zależało, tak i zależy od Mussoliniego — od tego, czy przyjmie on układ paryski z dnia 8 grudnia. W przeciwnym bowiem razie Francja musiałaby się przyłączyć do sankcji naftowych, które Mussolini uważa za *cassus belli*.

W opinii angielskiej dokonywa się obecnie jakgdyby pewien zwrot w stosunku do polityki min. Hoare, gdyż zaczyna się rozumieć, iż polityka ta, gdyby była przyjęta przez Mussoliniego, położyłaby kres temu podnieceniu, jakie się dziś niewątpliwie w sytuacji międzynarodowej zaznaczyło.

Sytuacja Mussoliniego oczywiście od wybuchu samej wojny nie była łatwa. Zaryzykował on wojnę pomimo ostrzeżeń ze strony tych wszystkich, którzy zrozumieli niezwykłą trudność kampanji na terenie abisyńskim. Jakoż istotnie kampanja ta do tej pory nie dała mu takich sukcesów, któreby pozwalały z zupełną pewnością patrzeć w przyszłość. Jest to znana historia, że prowadzącym

Tydzień giełdowy

Zachmurzenie

Sprawdziły się przypuszczenia, że ostatnia poprawa była zbyt nagła. Sprawdziły się wcześniej, niż się można było spodziewać, bo nikt chyba nie oczekiwał, że Anglja wyprze się propozycji pokojowych, które jej rząd wraz z rządem francuskim przedstawił Włochom.

Podziało to na rynki pieniężne przygnębiająco. Najdotkliwiej to, rzecz prosta, odczuła giełda londyńska, a jeszcze w większym stopniu — paryska.

KONSEKWENCJA

Stanowisko polityczne Anglii w za targu włoskim wyciskało swoiste piętno na poziomie kursów. Było to bowiem stanowisko, które konsekwentnie utożsamiało interesy angielskie z hasłami Ligi Narodów, lub z obowiązkami Francji, jako członka Ligi. Bronić interesów angielskich należało, w myśl polityki dyplomacji brytyjskiej przy pomocy innych państw.

Dlatego w oczach opinji angielskiej zatarg w Włochami przedstawiał się w postaci sankcji, w postaci wielkich manewrów floty, ale nie — operacji wojennych. Stąd reakcja giełdowa w Londynie jest stosunkowo nie wielka. Po dymisji min. Hoare'a w dn. 19 b. m. kursy pożyczek państwowych obniżyły się wszystkiego o 1/2 do 3/4 proc.; zniżka walorów przemysłowych była większa, ale także umiarkowana.

SKÓRKA POMARAŃCZOWA

Dla Francji zatarg włoski to nie sankcje i przejażdżki floty, to wojna na granicach własnego państwa. Tak o pinja francuska na sprawę tę się zapatruje i dlatego gwałtowniej reaguje.

Pozatem, właśnie stronnictw rozgoły w najlepsze. Premier Laval nie

wie nigdy, czy nazajutrz będzie mógł wyjechać do Genewy lub mieć konferencję z przedstawicielami innych rządów, czy też złoży tekę. Przed kilku dniami odpowiedział na zapytanie, czy jedzie do Genewy, słowami:

— Wszystko zależy od tego, czy nie podsuną mi (w izbie!) pod nogi zbyt obsłigłej skórki pomarańczowej.

Dlatego w Paryżu zniżka była poważna. Dnia 19 b. m. 3 proc. Perpetuel spadł z 73 do 71.50, 4 1/2 proc. pożyczka 1932 r. serja A z 82.52 do 80.90, Bank Francuski z 9700 do 9355, Banque de Paris z 1024 do 933 i t. d.

W dziale dewiz rzeczy nie wyglądały lepiej. Funt zwyżkował z 74.37 do 74.76, dolar z 15.09 do 15.17. Raport 3-miesięczny funta podniósł się do fr. 2.20, co wynosi prawie 12 procent w stosunku rocznym. Raport 3-miesięczny dolara podrożał do 48 centów, a zatem kosztuje prawie 13 procent w stosunku rocznym.

ODOSOBNIENIE

Odosobnionym od wspomnianych wstrząsów politycznych jest rynek niemiecki. Jeżeli wykazuje on tendencję słabą, to działają tu przyczyny czysto wewnętrzne.

Wyliczyć je nie trudno.

Po pierwsze, czynniki urzędowe kilkakrotnie wyraziły pogląd, i to w przemówieniach publicznych, że program „dostarczania pracy” ma się ku końcowi, że zatem zachodzi obawa porzucenia się konjunktury.

Po wtóre, wytwórczość dóbr konsumcyjnych pozostaje daleko w tyle za wytwórczością dóbr konsumcyjnych, co hamuje poprawę.

Po trzecie, obciążenie przemysłu jest bardzo duże na cele ewentualne go bezrobocia i premjowania ekspor

tu. Ten wzrost ciężarów widoczny jest w ostatnio ogłoszonych sprawozdaniach spółek akcyjnych.

Wreszcie, na zahamowanie obrotów giełdowych wpływa zanik działalności prywatnych domów bankowych, które dotąd w silnym stopniu pobudzały klientelę swą do interesów.

NOWA POŻYCZKA

Na zwięzienie obrotów wpłynęło również ogłoszenie nowej pożyczki konsolidacyjnej. Chodzi o 500 milionów marek 4 1/2 proc. ośmioletnich bonów kolejowych, emitowanych po kursie 98 i pół proc. Subskrybcja ma trwać od 6 do 16 stycznia, a wypłaty będą mogły być uskuteczniiane w ratach aż do kwietnia.

Rząd emituje powyższą pożyczkę, chociaż ostatnia pożyczka państwowa nie została jeszcze pełnowpłacona: pozostają jeszcze 2 raty po 25 proc. w końcu stycznia i lutego do zapłażenia. Pośpiech ten tłumaczy się: 1) wielkimi zobowiązaniami krótkoterminowymi kolei względem „Verkehrs kreditbank'u i spółki „Reichsbahn-Beschaffungs - Gesellschaft”, 2) terminem styczniowym, kiedy przypada ją płatności kuponów od pożyczek, a więc, kiedy gotówka szuka lokaty.

NA GIELDZIE WARSZAWSKIEJ kursy papierów państwowych utrzymują się na dotychczasowym poziomie, natomiast, listy zastawne są słabsze.

3 proc. Budowlana 40 — 40.25.
5 proc. Konwersyjna 64 bez zmiany.
7 proc. Stabilizacyjna 64.13 bez zmiany.
4 1/2 proc. listy Ziemskie 46 — 45.13
5(8) proc. listy Warszawskie 54 — 53. ab.

Zmiany na stanowiskach ministrów w Jugosławiji

BIAŁOGROD. Minister robót publicznych Bobicz i minister opieki społecznej Mirko Komnenowicz podali się do dymisji. Po konferencji jaką regenci odbyli z premierem Stojadinowiczem, ministrem opieki społecznej mianowano Cwetkovicza, przewodniczącego grupy parlamentarnej jugosłowiańskiej Unji radykalnej. Ministrem robót publicznych został mianowany Marko Kozul, przewodniczący grupy niezależnych w Skupczynie. Zdanem kół politycznych zmiany te przyczyniły się do wzmocnienia rządu.

Minister Swedkowicz, jest serbem, dr. Korzul jest chorwatem. Rekonstrukcja rządu jest wzmocnieniem pozycji prezesa rządu dr. Stojadinowicza i osłabieniem frontu opozycyjnego.

13 nowych R. W. D. Uroczystość na lotnisku

Wczoraj na lotnisku warszawskim przy ul. Topolowej odbyła się uroczystość przekazania przez L.O.P.P. 13 samolotów RWD 8 i RWD. 13 aeroklubom warszawskiemu, poznańskiemu, krakowskiemu, wileńskiemu i śląskiemu.

Aktu przekazania samolotów przed stawicielom aeroklubów dokonał prezes zarządu głównego L.O.P.P. gen. dyw. Berbecki.

Dwa samoloty RWD 8 ufundowali tramwajarze warszawscy, 6 samolotów RWD 8 zarząd główny LOPP oraz 5 samolotów RWD 13 pracownicy kolejni.

Sytuacja w Abisynji

ADDIS ABEBA. Oficjalny komunikat abisyński donosi o bombardowaniu przez samoloty włoskie miasta Quoram oraz innych osiedli abisyńskich w okolicy jeziora Aszangi. Bombardowanie trwało 2 godziny. W akcji brało udział 10 samolotów włoskich. Liczne zabudowania spłonęły. Liczba ofiar nie jest znana.

RZYM. Atak samolotów włoskich miał na celu rozproszenie oddziału abisyńskiego w sile 3.000 ludzi, który obozował pomiędzy Quoram a jeziorem Aszangi. Straty abisyńczyków mają być znaczne.

RZYM. Korespondent „Message-ro” w Mogaditic donosi, iż wojska rassa Desty na froncie somalijskim działające na obszarze pomiędzy rzekami Daua — Warma i Uebi Gestro są zaopatrywane w broń i żywność z kolonji brytyjskiej Kenia. Karawany podróżują nocą ażeby uniknąć bombardowania ze strony samolotów włoskich. Korespondent dziennika twierdzi, iż podczas przechodzenia przez rzekę Dua zdarzają się liczne wypadki i zwierzęta i żołnierze należące do eskorty są pożerani przez krokodyle.

LONDYN. Reuter donosi z Asmary: Spożycie benzyny przez armje włoskie wynosi mniej więcej 200.000 galonów na tydzień. Dotychczas braku benzyny nie odczuwano. Marszałek Badoglio zagroził surowymi karami do 6 miesięcy więzienia za złe traktowanie jeńców abisyńskich. Główną troskę władz wojskowych włoskich stanowi zabezpieczenie armji na okres deszczów. Do prac nad tem zabezpieczeniem trzeba będzie przystąpić już niedługo.

Zbiórka złota we Włoszech

RZYM. Wedle włoskich obliczeń nieoficjalnych zbiórka złotych obrączek ślubnych dała dotychczas 400 milionów lirów licząc 15 lirów za gram. Ponadto drogą sprzedaży i zastawu przedmiotów złotych wpłynęło do banku włoskiego złota na sumę 600 milionów.

Pomyślnie rozwijają się również operacje konwersyjne w związku z zamierzoną pożyczką 5 proc. Operacje te dać miały dotychczas skarbowi państwa 5 miliardów lirów.

Delegaci prezydenta m. st. Warszawy

jako reprezentanci interesów poszczególnych dzielnic

Prezydent m. st. Warszawy powołał do życia instytucję delegatów poszczególnych przedmieść stolicy. Na razie ustanowiono trzech takich delegatów: dla śródmieścia — p. Jankowskiego, b. prezydenta Sosnowca, dla Pragi — inż. Nierenstejna, obecnego inspektora Wydz. Przemysłowego Zarządu Miasta, dla dzielnicy Czyste — p. Tyszkiewiczza, prezesa Tow. Przyjaciół tej dzielnicy.

Osoby te noszą tytuł delegatów prezydenta m. st. Warszawy. Do zadań ich należy: reprezentowanie prezydenta w powierzonej dzielni-

cy, utrzymywanie kontaktu z ludnością i badanie jej potrzeb, w porozumieniu z Tow. Przyjaciół poszczególnych dzielnic; informowanie prezydenta, wiceprezydentów i dyrektorów wydziałów i przedsiębiorstw o potrzebach i dążeniach ludności; przyjmowanie i załatwianie reklamacji; opracowywanie z poszczególnymi instytucjami miejskimi zagadnień, związanych z potrzebami dzielnic i ułatwianie organizacji, reprezentującym mieszkańców poszczególnych dzielnic kontaktu z instytucjami miejskimi.

Przy osobach delegatów pod ich przewodnictwem działać będą komitety dzielnicowe, złożone z miejscowych obywateli.

Delegaci będą mogli składać swe decyzje bezpośrednio kierownikom poszczególnych komórek organizacyjnych Zarządu Miasta, w razie zaś niemożności załatwienia pewnych spraw w tej drodze, przedstawiać je będą prezydentowi.

Powołanie do życia instytucji delegatów jest wyrazem najlepszych zamiarów Zarządu stolicy w stosunku do spraw poszczególnych dzielnic.

Po katastrofie statku niemieckiego

Co orzekła Izba Morska w Gdyni

GDYNIA. W sądzie grodzkim w Gdyni odbyło się posiedzenie izby morskiej w sprawie awarii, jakiej uległ niemiecki statek „Otto Alfred Mueller”. Izba pod przewod-

wojnę — o ile nie doznali zupełnej klęski — trudno jest przechodzić na rokowania pokojowe w sytuacji niepewnej i niejasnej, kiedy mają jeszcze jakieś szanse, lub przynajmniej zdaje im się, że mają jakieś szanse zwycięstwa lub powodzenia. Dlatego Mussolini w obecnej sytuacji zwleka, bo oczywiście Negus także, kiedy ma jakieś sukcesy, nie śpieszy się z wszczynaniem rokowań. Zresztą dla Włoch ważniejszym jest dzisiaj front dyplomatyczny Europy, a niżeli front strategiczny w Abisynji. Zależać tu będzie oczywiście wiele od tego, na jaką drogę wejdzie nowy angielski minister Spraw Zagranicznych.

nictwem sędziego Speicherta orzekła, że awaria nastąpiła wskutek: 1) niedbalstwa ze strony obserwującego na statku „Karsten Milles”, 2) ze zbyt wczesnego zwolnienia pilota z wychodzącego z portu statku, 3) z braku komendy kapitana statku „Karsten Milles” p. Wagnera.

GDYNIA. Dziś przybyli do Gdyni: p. Reder właściciel linii, do której należy statek „Otto Alfred Mueller”, przedstawiciele towarzystw asekuracyjnych i inspektorzy linii. Akcja ratunkowa trwa nadal pod kierownictwem biura holowniczo-ratunkowego żegluga polskiej, które sprowadziło do pomocy 3 holowniki z Gdańska. Wezwane są również do pomocy z specjalne lichtugi pontonowe z Hamburga. Nurkowie uszczelnili, uszkodzone i zalane wodą, części statku, zabezpieczając w ten sposób miej-

scia suche. Obecnie badane są uszkodzenia statku nawpół zatopionego, poczem po odpowiednich przygotowaniach nastąpi wypompowywanie wody i wydobywanie statku.

Wizyta szpłagów na lotnisku angielskiem

PARYŻ. Havas donosi z Londynu, że na lotnisku w Gravesend wykryto próbę akcji szpiegowskiej. Wartownik zatrzymał w nocy dwóch nieznanymi osobników w hangarze. Wywiązała się walka. Wartownik ogłuszony silnym uderzeniem, stracił przytomność. Obaj nieznanymi zbiegli. Zajście to wydarzyło się w hangarze, w którym znajdował się nowy samolot nowej konstrukcji, z którym dokonywuje się prób.

O NIEZWYKŁYM INTERNACIE

Schronisko, przy warszawskim sądzie dla nieletnich

Schroniska przy sądach nieletnich, są to zakłady, w których umieszcza się małych przestępców do czasu wydania wyroku. Spełniają one zatem zadanie zbliżone do aresztu dla dorosłych. Ich organizacja oparta jest jednak na zupełnie oryginalnych i odmiennych od aresztu zasadach.

WIĘZIENNY PRZEDSIONEK

Ulica Przejazd nr. 6. Między centralną apteką więzienną, a przychodnią sanitarno-obyczajową wciśnięta jest szara brama żelazna. Obok niej napis: „Schronisko przy warszawskim sądzie dla nieletnich“

Naciskamy guzik dzwonka. Po dłuższej chwili otwiera się małe okno „judasz“, przez które spogląda na nas badawcze oko, poczem pada pytanie: „Do kogo?“

Wyjaśniam cel wizyty. Uchylają się ciężkie wierzaje i umundurowany strażnik wpuszcza mnie na małe korytarz. Przedemną znajduje się jeszcze jedna żelazna brama. Wielki klucz strażnika otwiera ją ze zgrzytem.

OKNA BEZ KRAT

Przedemną rozciąga się obszerny dziedziniec, na jego środku zieleniec i zdaje się, że porą letnią, nawet kwiatnik. Po obu stronach dziedzińca wznoszą się długie, parterowe pawilony, o wielkich oknach. Ani śladu krat. Na „horyzoncie“ niema żadnej strażnicy. Jest pusto i cicho.

Odwierny wskazuje mi drogę do kancelarii kierownika. Włodarz zakładu przyjmuje mnie niezwykle uprzejmie i oprowadza po całym schronisku, udzielając wszelkich wyjaśnień. Najpierw oglądam wielką sypialnię, przylegającą do kancelarii kierownika. Trzydzieści łóżek (na tyłu „pensjonariuszy“ obliczone jest Schronisko) stoi dwoma rzędami w bardzo długiej sali. Wszystkie są ładnie, równo zaścielone i pokryte jedynym, szarem płótnem. Oglądam dokładnie także „schroniskowe“ łóżko. Jest ono żelazne, z siatką sprężynową, na której leży materac wypchany słomą (dobry siennik). Pościel sta powiła, poduszka (również wypchana słomą), dwa koce i odpowiednia ilość poszewek i prześcieradeł.

MYCIE TO KARA

Tuż obok sypialni znajduje się wielka łazienka. Jest ona wręcz „luksusowo“ wyekwipowana. Nie brak tam ani wanny, ani umywalki i natrysków. Tylko jeden mankament: instalacja dostarczająca ciepłej wody nie jest jeszcze czynna. Pocięzamy się, że „nie odrazu Kraków zbudowano“, a Schronisko istnieje dopiero od stycznia b. r., więc i tak już dużo tu zrobiono, jeśli się zważy, że w pawilonach tych były dawniej wozownie i magazyny.

Wychodząc z łazienki spostrzegam jeszcze trzydzieści ręczników, wiszących rzędem i tyleż kubków z szczoteczkami do zębów. Podobno jednak dość trudno nakłonić wielu chłopców (dziewczęta niema w Schronisku) do ich używania. Trzeba bardzo pilnować czystości tych malców, którzy uważają mycie za karę Boską. Raz na tydzień wędrują oni też na ul. Daniłowiczowską, celem odbycia przymusowej kąpeli.

Mój uprzejmy cicerone prowadzi mnie do drugiego budynku. Wchodzi mi do jadalni. Jest to najmniej sympatyczny z pokoi schroniska. Na szczęście posiada podobno charakter tymczasowy, kończy się już bowiem remont przyszłej sali jadalnej.

LEKCJA STOLARKI

Sąsiednia izba, to t. zw. „klasa“ tj. pokój, urządzonej jak porządna sala szkolna. Nie zatrzymując się w nim wchodzimy do warsztatu, który co nie dziele pełni również funkcję kaplicy. Jest właśnie lekcja stolarki. Dwadzieścia kilka postaci różnego wzrostu i tuszy, w jednakowych, granatowych „dressach“ piluje, świdruje, stuka

młotkiem i hebluje. Panuje oczywiście odpowiednio silny hałas. Chłopcy są najzupełniej pochłonięci pracą, tak, że wielu z nich nie zauważyło nawet naszego wejścia. Dopiero z chwilą, gdy przywitaliśmy się z instruktorem, poświęcono nam nieco uwagi. Kierownik schroniska, którego „pensjonariusze“ tytułują profesorem, przedstawia mi najzdolniejszego stolarka. Jest to szczupły, wyróżniony chłopiec, o sprytnym minie. Z dumą pokazuje mi dzieła własne i kolegów. Są między nimi przedmioty istotnie gustowne i ładne.

Kierownik mówi mi, że stara się właśnie o ulokowanie tego miłośnika stolarkstwa w jednym z zakładów, posiadających szczególnie dobrą pracownię. Chłopcy otaczają nas kołem i śmiało wtrącają się nawet do rozmowy.

Okazuje się, że posiadają oni nawet pewnego rodzaju samorząd. Wyznacza się z pośród nich dyżurnych, którzy doglądają porządku, jest t. zw. „narzędziowy“, który opiekuje się szafą z przyborami i t. p.

SKRUSZONY GRZESZNIK

Obejrzelismy już właściwie wszystko. Kierownik prowadzi mnie za-

tem z powrotem do kancelarii na pogawędkę o życiu schroniskowym. Po drodze spotykamy chłopca, który za chwilę opuści schronisko, udając się do jednego z zakładów. Jest bardzo smutny i popłakuje, bo rano odezwał się niegrzecznie do posterunkowego i dostał burę od pana profesora. Dopiero, skoro kierownik oświadcza, że już mu przebaczył, rozwesela się twarzą rzymską, a w jego oczach błyskają nawet filuterne ogniki.

PRACOWITY DZIEŃ

Dowiaduje się, że naczelną zasadą jest zajęcie chłopców pracą tak dalece, aby mieli oni możliwie mało wolnego czasu. Dlatego też przerwy między myciem, jedzeniem, lekcjami, pracownią, świetlicą, gimnastyką, odzianiem lekcyj i snem, wypełnia sprzątanie i porządkowanie. Taki system posiada poważne znaczenie. Przedewszystkiem sama praca działa bardzo dodatnio na wychowanie, a pozbawienie wolnego czasu uniemożliwia złym wpływom chłopców bardziej zepsutych na niedoświadczonych itp. Nie wynika z tego oczywiście, że „pensjonariusze“ ciężko pracują przez cały dzień. Do zajęć zalicza się bowiem m. in. półtorej godziny, spędzane codziennie w świetlicy na słuchaniu pogadanek, audycji radiowych (jest tam dobry aparat), grze w szachy, a nawet czasami na oglądaniu filmu, wyświetlanego za pomocą aparatu Pathe Baby.

„RUCH LUDNOŚCI“

Największą trudność w prowadzeniu Schroniska wywołuje ciągły „ruch ludności“, bowiem niemal codziennie ktoś, z pośród „pensjonariuszy“ opuszcza ten zakład o charakterze jedynie prewencyjnym, a w jego miejsce przychodzi ktoś nowy. Wywołuje to konieczność ciągłego zaczynania pracy od początku, powtarzania materiału i t. p. Jest to oczywiście praca niezbyt wdzięczna, tem bardziej, że jej owoców nie widzi się zazwyczaj na miejscu.

Niemniej zdarzają się podobno wypadki, że chłopcy po kilkutygodniowym pobycie w Schronisku zmieniali się do gruntu na korzyść i wypuszczani na wolność nie wchodzili już w kolizję z prawem. Świadczy to niewątpliwie o wartości tej nowoczesnej instytucji.

Rad.

„Złota niedziela“ — czy szara?...

(s) Wczorajsza „złota“ niedziela była szarą niedziela.

Dzień wstał mokry, błotnisty. Do pierwszej świętowało się, jak w każdą normalną niedzielę, od pierwszej Warszawa wyszła na ulicę.

Nie do sklepów, a właśnie na ulicę. Ruch w sklepach był bardzo niewielki. Stosunkowo większy, oczywiście w sklepach spożywczych, kolonialnych i stosunkowo większy w godzinach przedwieczornych.

Naogół wzięwszy ruch w mieście był duży, obroty w sklepach niewielkie.

Rzecz charakterystyczna, pod wieczór we wszystkich niemal sklepach ceny spadły. Nie o wiele, ale spadły.

Rano kupcy byli mniej ustępliwi, wieczerem „lepsi do zgody“.

Na placach z choinkami ruch również niewielki. Dużo, bardzo dużo zielonych drzewek zostanie, jak zresztą corocznie, na placu.

Prawda, jest jeszcze dzień dzisiejszy i na to liczą jeszcze poważnie kupcy wszystkich branż. I jest jeszcze przedpołudnie dnia jutrzejszego i ostatnie, w gorące już, robione zakupy.

×

Na ulice Warszawy wyjechały wczoraj pierwsze, wesoło dzwoniące sanie. Rano ryły ciężko błotniste, lepkie, czarne śniegi. Wieczorem lżej już sunęły po świeżym, białym śniegu.

Błoto w śródmieściu. Ale za to w parkach, ogrodach, Alejach najpiękniejsza zima. Białe, puszyste, fantastycznie lśniące na gałęziach drzew śniegi.

Wieczorem temperatura nieco opadła. Może będziemy jeszcze mieli „białe święta“.

×

Na dworcu ruch duży. Dużo ludzi wyjeżdżało już wczoraj. Dużym powodzeniem cieszyły się rozmaite zagraniczne wycieczki, urządzone przez różne biura podróży. Już dużo wcześniej bilety na wycieczki do Wiednia np., organizowane oddzielnie przez trzy biura podróży, były wykupione.

Książka, pisarz i czytelnik

Żyjemy w nawale zadrukowanego papieru. Zadrukowany papier zalewa nas z zewsząd. Od samego rana rzuca się na nas, szczerząc rzyby w płachcie codziennej gazety. Na nasze dzieci przypuszcza pierwszy atak gładką stronicy elementarza o ile już przedtem nie pogłębił swej ofiary t. zw. książką z obrazkami. Książka, gazeta codzienna, tygodnik, miesięcznik, drukowany biuletyn, kartka, wreszcie zadrukowanego papieru towarzyszy nam wszędzie: w pracy, w chorobie, na wyjazdach, przez całe życie, niemal do śmierci. Nie spodziewał się tego na pewno złotnik i szlifiarz ze Strassburga, Gutenberg, kiedy w tajemnicy największej przed innymi wykrawał w pocie czoła najpierw z drzewa, później zaś z metalu, pierwsze czcionki drukarskie. Nie spodziewał się tego na pewno i wtedy, kiedy po pięciu latach niebył jakiej pracy wystąpić musiał ze spółki drukarskiej z Janem Fustem, który na miejsce niefortunne go wynalazcy wziął sobie potem innego towarzysza.

Nie spodziewał się tego na pewno i ten szczęśliwszy od niego Fust. Dla Gutenberga, dla Fusta, dla wszystkich pierwszych mistrzów drukarskich była zadrukowana karta papieru rzeczą wielką, dostojną, a przedewszystkiem drogą, kosztowną, zbyt kłopotliwą, przeznaczoną dla wybranej elity umysłowej całego świata, dla nielicznych dioniożnych i mądrych, mogących sobie pozwolić i na kupno tej niesłychanie drogocennej rzeczy, jaką była książka, i zdolnych wyrozumieć,

co w niej pieczołowicie, starannie, ze czcią i skupieniem wybito. Między tą pierwszą książką drukowaną — a naszą książką dzisiejszą leży wielki szmat kultury, ogrom wynalazków technicznych, rozwój szkolnictwa, zdemokratyzowanie wiedzy i nauki. Ileż rzeczy musiało stać się na to, aby z tej wytwornej, wyniosłej, niedostępnej książki Gutenberga i Fusta powstała dzisiejsza gazeta i dzisiejsza, tania, dla wszystkich mniej więcej dostępna książka, masowy towar współczesny, docierający, jak mydło, jak nafta, jak cukier, do najszerszych warstw społeczeństwa.

Ten proces demokratyzacji książki nie jest jeszcze skończony. My sami, niemal z dnia na dzień jesteśmy świadkami jego dalszego rozwoju. Rozszerzenie sieci szkolnictwa, nauczanie powszechne, stwarzanie nowych czytelników książki. Rozbudowa bibliotek udostępniających wsi, do której przedtem niemal wcale nie docierała. Nowe wynalazki, zwiększenie nakładów, obniżają jej cenę. Prasa ze swej strony stara się ustawicznie wciągnąć w zakres swego oddziaływania coraz nowe warstwy. Jest rzeczą niesłychanie ciekawą śledzić ten rozwój. Można, z punktu widzenia czytelnika na wyższym stopniu kultury, ubolewać nad obniżeniem poziomu w t. zw. „prasie brukowej“, nie sposób jednak nie przyznać, iż nauczyła ona czytać gazety dorozkarczka, małego kramarza, paniękę ze sklepu, a więc przedstawicieli tych warstw, które dotychczas nie czytały. W chwili obecnej stało się

drukowane słowo tak samo produktem pierwszej potrzeby, jak chleb, czy mięso. Tem samym zagadnienie czytelnictwa stało się wielkim, ważnym i poważnym zagadnieniem społecznym, o charakterze zjawiska masowego i jako takie, stało się przedmiotem badań naukowych, poważnych studiów i dociekań — tem bardziej nota bene aktualnych, iż przeżywamy dziś w Polsce, a zresztą i na całym świecie poważny i głęboki kryzys czytelnictwa, które po wojnie natknęło się na szereg groźnych konkurentów, a mianowicie sport, kino, radio, i t. d.

Zagadnienie czytelnictwa w najszerszym tego słowa znaczeniu nie jest w Polsce nowe. Mamy cały szereg bardzo poważnych badaczy, zajmujących się tym problemem, kryjącym w sobie daleko więcej możliwości badawczych, niżby się to na pierwszy rzut oka wydawać mogło. Helena Radlińska, Jan Muszkowski, Jan St. Bystron — oto bodaj najpoważniejsze w tej dziedzinie nazwiska. Ostatnio przybyła tu książka nowa, stanowiąca ważną pozycję w naszym dorobku w tym zakresie.

Książka ta, to „Pisarz i czytelnik“ Józefa Wasowskiego (na kładem Wyższej Szkoły Dziennikarskiej).

Autorowi tej interesującej i kulturalnej książki chodziło nie tylko o uchwycenie czytelnictwa jako pewnego zjawiska o charakterze masowo-społecznym. Stąd też niema w jego książce statystyk i wykresów, których nie brak zazwyczaj w innych pracach o czytelnictwie — jest zato dużo ładnych i wnikliwych dociekań na temat stosunku

Mebel ładny, a pożyteczny,
To prezent gwiazdkowy i wieczny.
Śpiesz więc na Nowy Świat nr. 30
Tam się magazyn meblowy mieści.

Pasterki

Uroczyste nabożeństwa, zwane Pasterkami, odprawiane będą w Warszawie w następującym porządku:

We wtorek, o godz. 22.30 w katedrze św. Jana. Nabożeństwo rozpoczęte będzie odśpiewaniem jutrzni, poczem o godz. 24-ej odprawiona będzie wielka msza-pasterka. O godzinie 23-ej, w kościołach: O. O. Franciszkanów, św. Jacka (po-Dominikańskim), p. p. Wizytek, św. Ducha, św. Krzyża, św. Trójcy, N. M. P. (na Lesznie), św. Florjana, M. B. Loretańskiej (na Pradze) i p. p. Sakramentek

O godz. 24-ej w kościołach: Najświętszej M. P. (Przyrynek 2), p. Bonifraterskim, Zbawiciela, Bazylice Serca Jezusowego (na Michałowie), Bożego Ciała (na Kamionku), Garnizonowym, M. B. Częstochowskiej (ul. Łazienkowska), p. p. Kanoniczek (pl. Teatralny), Najświętszej Rodziny (ks. Siemca), św. Józefa (Powązkowska 90), Aniołów Stróżów, o. o. Redemptorystów (ul. Karolkowa), św. Kazimierza, o. o. Zmartwychwstańców (ul. Chełmska), Serca Marji (Grochów) i Chrystusa Króla (Tykocińska 23).

W pierwszy dzień świąt, o godz. 5-ej w kościołach: św. Aleksandra i św. Antoniego, o godz. 6-ej w kościołach: W. W. Świętych, św. Piotra i Pawła, św. Karola Boromeusza (przy ul. Chłodnej i na Powązkach), Przem. Pańskiego (po-Kapucyńskim).

O godz. 7-ej w kościołach: N.M.P. Łaskawej (po-Jezuickim), św. Marcina, św. Anny (po-Bernardynskim), św. Michała Archanioła (Mokotów), św. Stanisława (ul. Bemsa), św. Wojciecha (ul. Wolska), św. Wawrzyńca na cmentarzu na Woli, Niepokalanego Poczęcia N.M.P. (na Ochocie), M. B. Różańcowej (Nowe Bródno), Zmartwychwstania Pańskiego (Targówek), św. Jądwi (Pelcowizna), św. Antoniego Padewskiego (Czerwiński), im. Jezusa (ul. Moniuszki), św. Jerzego (Cytadela) i św. Wincentego a Paulo (Bródno, cmentarz).

wieka do książki i to zarówno od strony producenta tej książki, jak i od strony jej konsumenta, czytelnika.

Mało jest zapewne ludzi w Polsce, rozporządzających tak ogromnym materiałem erudycyjnym, jako właśnie Wasowski. W książce jego zawarty jest ogromny materiał informacyjny, mnóstwo w niej wypowiedzi na temat stosunku do książki wybitnych pisarzy dawnych i współczesnych, mnóstwo ciekawych i pouczających informacji o losach różnych książek, mnóstwo wreszcie interesujących spostrzeżeń na temat najróżniejszych aktualnych problemów, wchodzących w zakres czytelnictwa. Jest w tych wszystkich uwagach ogromna doza umiłowania najszczerzego książki i wysiłku twórczego, zawartego w zadrukowanych jej stronicach. Wasowski nie chce jakby widzieć tego upadku najważniejszego czytelnictwa, który dostrzegają inni, nie chce widzieć tych wszystkich niebezpieczeństw, które stają dzisiaj między pisarzem a czytelnikiem, między książką i jej konsumentem, z kart jego książki bije mocny optymizm, bije wiara w to, iż ludzie, porwani dzisiaj warkim trybem życia, jakże często odkładający od poważniejszej lektury, od pięknej książki — muszą do niej wreszcie wrócić. Ta wiara zdobywa czytelnika, usposabia go życzliwie dla „Pisarza i czytelnika“, ta wiara wreszcie dobrą otuchą natchnąć powinna młodych adeptów sztuki pisania, dziennikarzy, publicystów i literatów, dla których przęznacza autor wiele ustępów swej książki.

A. Chor.

Wśród książek

W poszukiwaniu za autentycznością

H. Sutherland: „Ogniwa lat” i M. Jelusich: „Oliver Cromwell — J. Przeworskiego

Moda na literaturę podróżniczą tłumaczy się zapewne tą charakterystyczną tęsknotą za autentycznością, która objawia się równolegle w powrocie reportażu i t. zw. biografii romansowej. Dużoby zresztą o tem można było pisać — no, i zresztą już pisano. Refleksje na ten temat nasuwają się na widok dwóch pięknie wydanych książek, będących charakterystycznym przejawem tych tendencji. Książki te to H. Sutherlanda: „Ogniwa lat” i M. Jelusich: „Oliver Cromwell” (obie w nakładzie J. Przeworskiego).

„Ogniwa lat” Sutherlanda ujrzaly światło dzienne — w Polsce przynajmniej — zapewne pod wpływem fenomenalnego powodzenia, jakim się cieszyła Axela Munthe: „Księga z San Michele”. Sutherland jest bowiem, jak Munthe, także lekarzem i jak on, w prosty, bezpośredni sposób opowiada dzieje swego życia. Różnica jest jednak, niestety, bardzo widoczna. Sutherland jest bardzo sympatycznym szkockim lekarzem, który w swym życiu i w swej praktyce, podczas swych lat uniwersyteckich, w domu zdrowia dla nerwowo chorych i wreszcie podczas wojny walczył i przeżył niejedno, o czem prosto, z dużym poczuciem swego humoru i bezpośredniością opowiedzieć potrafi — niezmiernie mu jednak daleko do poezji książki Axela Munthe i do głębokości spojrzenia tamtego na życie i ludzi. „Ogniwa lat” jest niewątpliwie książką człowieka sympatycznego i kulturalnego, który niejedno w życiu widział i niejedno przeżył, jest jednak w tym pamiętniku, skądinąd nawet bardzo miłym, trochę niepokojąca pustka, nasuwająca pewne wątpliwości, czy warto było tę książkę tłumaczyć na polski. Przekład p. Celine Wieniewskiej ma nota bene drobne usterki, jest jednak naogół zupełnie poprawny.

„Oliver Cromwell”, Jelusicha, nie jest właściwie już biografją romansową, lecz prosto powieścią historyczną. Autorowi chodziło w tej powieści o podmalowanie tła historycznego epoki Cromwella i o pokazanie na tem tle rozwoju duchowego Cromwella, jego drogi wewnętrznej od zagnanego idealisty, broniącego hasła wolności parlamentu przeciw królowi — aż do surowego dyktatora Anglii, walczącego o wielkość swego narodu i umierającego samotnie, niezrozumianego przez nikogo. Zamiar wielki, z punktu widzenia spraw dnia dzisiejszego — aktualny, wykonany jednak ciężko i niezbyt zajmująco. Jelusich ma niewątpliwie wielką erudycję, dużo wie, dużo umie, myśli porządnie, konsekwentnie i uparcie — brak mu jednak poletu pisarskiego i daru sugestywnego i plastycznego obrazowania. Można to już było zresz-

ta skonstatować i na „Juliuszu Cezarze”, wielkim, ciężkim tomisku, przez które niełatwo było przebrnąć. Publiczność nasza poznała się ostatnio w polskich przekładach z tak

świetnymi powieściami historycznymi (Tolstoj!), iż niełatwo będzie ją zadowolić takim dostojnym a nudnym „Cromwellem”. Przekład M. Kreczowskiej poprawny.

Nowe wydawnictwa „Roju.”

Marja Kuncewiczowa: „Cudzoziemka” — cena zł. 7.

A. K. Green: „Przy drzwiach zamkniętych” — cena zł. 5.

Niezwykle śmiało pomyślana i szeroko zakrojona powieść kryminalna. Akcja powieści rozgrywa się w Nowym Jorku, i tempo jej jest iście amerykańskie.

Wacław Sieroszewski: „Dary wiatru północnego” — cena zł. 3.

Niniejsza baśń podhalańska w przedziwny sposób łącząca fantastykę egzotyku baśniową z autentycznym tłem tatrzańskim.

Janusz Meissner: „Szkoła orląt” — cena zł. 5. (III wyd.).

Powieść bohatera, ucząca kochać zawód lotniczy i podziwiać męstwo lotnika.

A. Janta-Polczyński: „Ziemia jest okrągła” — cena zł. 7.

„Ziemia jest okrągła”, nowa książka podróżnicza Aleksandra Janty-Polczyńskiego. Podróż przez Syberję i zaraz potem wyprawa na front z Japończykami, którzy stoją pod Pekinem, a dalej ekspedycja do kraju Chunchuzów. Wkrótce potem wyjazd z Pekinu na chińską wojnę, a już w miesiąc później, zaproszony przez Czang-Kai-Szeka samolotem z Szanghaju leci na teren kampanji przeciw komunistom w Chinach południowych, spiesząc się, aby w rezultacie odbyć także podróż z Tokio do Polaków na Sachalinie i już znowu wracać do Europy przez wyspy hawajskie.

Andrzej Bohomolec: „Wyprawa jachtu „Dal” — cena zł. 8.

Jachting — to bodaj najpiękniejszy, najbardziej romantyczny ze wszystkich sportów, to też książka A. Bohomoleca, jedna z pierwszych w Polsce książek „jachtingowych”, niezawodnie przyczynić się powinna do rozwoju tego sportu. Tembar dziej, że wyprawa przez Atlantyk,

jaką na jachcie „Dal” przedsięwzięli trzej polscy podróżnicy — to już nie wyczyn sportowy, lecz śmiałe i ryzykowne przedsięwzięcie.

Debora Vogel: „Akacje kwitną” — cena zł. 4.

W tekst włączono ciekawe planse graficzne art. malarza H. Stren ga. Planse te nie są dosłowną ilustracją, ale konstrukcją, transponującą klimat tekstu i dopełniającą go w szerszym zakresie, niepodobnej do innych, prozy poetyckiej.

Aleksander Świętochowski: „Genealogia teraźniejszości”. Rewizja poglądów naszych na historję wieku XVIII w Polsce i na dzieje jej upadku. Ogromny materiał faktyczny, zgromadzony w tej pracy, pozwala na cały ten okres spojrzeć zupełnie odnowa.

Arkady Fiedler: „Zwierzęta z lasu dziewczęcego” — cena zł. 7.

Antoni Słonimski: „W beczce przez Niagara” — cena zł. 6.

Andre Malreaux: „Zdobycy” — cena zł. 7.

Powieść, ujęta w formę pamiętnika, obejmuje okres rewolucji chińskiej, który odbił się na losach całej Azji i może całego świata współczesnego.

Aldous Huxley: „Muzyka nocą” — cena zł. 7.

Stefan Zweig: „Marja Stuart” — cena zł. 12.

Tragedja Marji Stuart pociągnęła swą tajemniczością pisarzy wszystkich epok. Stefan Zweig zadał sobie trud wyluskania z pośród wielu stronnie oświetlanych prawd historycznych swojej własnej prawdy, prawdy psychologicznej.

Ija Erenburg: „Jednym tchem” — cena zł. 6.

Powieść wprowadza czytelnika w świat sowieckiej północy.

Pearl S. Buck: „Ludzie w rozterce” — cena zł. 7.

Jest to historia chińskich Forsyte'ów, będąca zarazem obrazem epoki przedwojennej i powojennej.

Peter Egge: „Hanzyna” — cena zł. 6.

Peter Egge należy do największych talentów powieściopisarskich współczesności Norwegji. Koronę jego twórczości stanowi „Hanzyna”, która w krótkim czasie doczekała się przekładu na siedem naj-

Książka, która ma duszę

Jadwiga Gorzycka: „Krysia i karabin” — Książnica-Atlas

Książka p. Jadwigi Gorzyckiej p. t. „Krysia i karabin” należy — trzeba to od razu powiedzieć — do tego gatunku lektury, która przeznaczona w zasadzie dla młodzieży, czytana bywa z wielkim zainteresowaniem i może „chwycić za serce” nie tylko młodzież, ale i dorosłych. Zaklasyfikowanie to nie wyda się ryzykownem, jeżeli zważy-

my, że „Krysia i karabin” — mówiąc prosto — ma duszę. Książka, która ma duszę, może zainteresować każdego bez względu na jego wiek, poglądy i upodobania.

P. Gorzycka osnuła treść tej książki na kanwie swoich osobistych przeżyć i wspomnień z czasu tworzenia przez Józefa Piłsudskiego pierwszych zawiązków wojska polskiego we Lwowie i z okresu Wojny Światowej, którą do końca nieomal w tamtych stronach przeżyła. Stąd „Krysia i karabin” to przedewszystkiem dokument psychologiczny ówczesnych warunków i okoliczności, w jakich dojrzewało wśród podrastającego narybku dziewczęcego gorące pragnienie „ujrzenia dnia wolności”, pragnienie czynnie niebawem realizowane.

Autorka barwnie i wzruszająco zobrazowała ten proces w dramatycznych przeżyciach małej Lwówianki, Krysii Rawskiej. Jest to wielkie tragiczne epos dziejowe zalane w przynajmniej duszy podrastającej dziewczynki.

P. Gorzycka z wielką bystrością podchwyciła i przedstawiła w swej książce tę różnorodną dwoistość wątku uczuciowego, który objawia się u młodzieży „w gorące buntujące się serca”, a wreszcie „przychodzi z pomocą myśl, świadoma coraz bardziej źródła krzywdy i środków walki”. Najśliniej uwydatnia się to w pierwszych zetknięciach się Krysii z karabinem, który urasta w tej książce do potęgi symbolu, jednoczącego w sobie dla młodocianego bojownika niepodległości wszystką ohydę świata i wszystką nadzieję, wiarę i porękę, że przyjdzie dzień wolności.

Gina Kaus: „Siostry Kleh” — cena zł. 5.

Powieść na tle życia młodzieży w czasie wielkiej wojny.

W. J. Locke: „Kpiarz” — cena zł. 6.

„Kpiarzem” jest młody poseł parlamentu, któremu lekarze przepowiedzieli nieuchronną śmierć w ciągu kilku miesięcy, i który w spokoju, z całym humorem i optymizmem porządkuje swoje sprawy osobiste i publiczne.

W. J. Locke: „Szofer Triona” — cena zł. 6.

Młoda, bogata panna, wychowana na prowincji, zostawszy sierotą, wyjechała się pod kontrolę opiekunów i wyjeżdża do Londynu „używać świata”.

E. Ph. Oppenheim: „Szach!... i mat” — cena zł. 5.

„Szach!... i mat” jest wzorem powieści kryminalnej „wielopointowej”, zarówno w sensie rozmaitości węzłów dramatycznych, jak i budowy intrygi.

W. J. Locke: „Szofer Triona” — cena zł. 6.

Młoda, bogata panna, wychowana na prowincji, zostawszy sierotą, wyjechała się pod kontrolę opiekunów i wyjeżdża do Londynu „używać świata”.

E. Ph. Oppenheim: „Szach!... i mat” — cena zł. 5.

„Szach!... i mat” jest wzorem powieści kryminalnej „wielopointowej”, zarówno w sensie rozmaitości węzłów dramatycznych, jak i budowy intrygi.

W. J. Locke: „Szofer Triona” — cena zł. 6.

Młoda, bogata panna, wychowana na prowincji, zostawszy sierotą, wyjechała się pod kontrolę opiekunów i wyjeżdża do Londynu „używać świata”.

E. Ph. Oppenheim: „Szach!... i mat” — cena zł. 5.

„Szach!... i mat” jest wzorem powieści kryminalnej „wielopointowej”, zarówno w sensie rozmaitości węzłów dramatycznych, jak i budowy intrygi.

W. J. Locke: „Szofer Triona” — cena zł. 6.

Młoda, bogata panna, wychowana na prowincji, zostawszy sierotą, wyjechała się pod kontrolę opiekunów i wyjeżdża do Londynu „używać świata”.

E. Ph. Oppenheim: „Szach!... i mat” — cena zł. 5.

„Szach!... i mat” jest wzorem powieści kryminalnej „wielopointowej”, zarówno w sensie rozmaitości węzłów dramatycznych, jak i budowy intrygi.

W. J. Locke: „Szofer Triona” — cena zł. 6.

Młoda, bogata panna, wychowana na prowincji, zostawszy sierotą, wyjechała się pod kontrolę opiekunów i wyjeżdża do Londynu „używać świata”.

E. Ph. Oppenheim: „Szach!... i mat” — cena zł. 5.

„Szach!... i mat” jest wzorem powieści kryminalnej „wielopointowej”, zarówno w sensie rozmaitości węzłów dramatycznych, jak i budowy intrygi.

W. J. Locke: „Szofer Triona” — cena zł. 6.

Młoda, bogata panna, wychowana na prowincji, zostawszy sierotą, wyjechała się pod kontrolę opiekunów i wyjeżdża do Londynu „używać świata”.

E. Ph. Oppenheim: „Szach!... i mat” — cena zł. 5.

„Szach!... i mat” jest wzorem powieści kryminalnej „wielopointowej”, zarówno w sensie rozmaitości węzłów dramatycznych, jak i budowy intrygi.

W. J. Locke: „Szofer Triona” — cena zł. 6.

Młoda, bogata panna, wychowana na prowincji, zostawszy sierotą, wyjechała się pod kontrolę opiekunów i wyjeżdża do Londynu „używać świata”.

E. Ph. Oppenheim: „Szach!... i mat” — cena zł. 5.

„Szach!... i mat” jest wzorem powieści kryminalnej „wielopointowej”, zarówno w sensie rozmaitości węzłów dramatycznych, jak i budowy intrygi.

W. J. Locke: „Szofer Triona” — cena zł. 6.

Młoda, bogata panna, wychowana na prowincji, zostawszy sierotą, wyjechała się pod kontrolę opiekunów i wyjeżdża do Londynu „używać świata”.

E. Ph. Oppenheim: „Szach!... i mat” — cena zł. 5.

„Szach!... i mat” jest wzorem powieści kryminalnej „wielopointowej”, zarówno w sensie rozmaitości węzłów dramatycznych, jak i budowy intrygi.

Na tradycyjną od wieków
RYBRĘ I LAMPKĘ WINA
dzisiaj i jutro zaprasza
WINIARNIA FUKIERA
na Starem Mieście.


NOWY ŚWIAT Nr. 15

SKUTECZNA REKLAMA
WZMOŻY TWE OBROTY
PROJEKTY
RYUNKI
KLISZE
MATRYCE
załatwia Wydział Reklam
„Kurjera Polskiego”
Al. Jerozolimska 33

Opowieść o naszym domu

Tak nazwała wspomnienia swe p. Zofja Szymanowska o dworze w Tymoszwówce, należącym przed kilkunastu jeszcze laty do rodziny Korwin - Szymanowskich, z której wyszedł na arenę światową kompozytor Karol Szymanowski, zwany w owych czasach jeszcze wśród swoich najbliższych — Katonem. Z drobiazgów składają się te wspomnienia, ale takich miłych i tak wybornie malujących to polskie środowisko, leżące poza naszymi kresami, że czytelnik zapoznaje się z niem z prawdziwą przyjemnością i czuje się w tej atmosferze jaknajlepiej.

„Nie było u nas żadnych świetności ani parad” — mówiła raz do mnie p. Nula Szymanowska — ale mieliśmy wszystko czego nam by-

ło potrzeba! Siostra jej nie wyszukany swym, prostym, ale i subtelnym sposobem, to „wszystko” bliżej opisuje: te ciepłe, serdeczne stosunki rodzinne, ten miły dostatek okraszony artystycznym wdziękiem, ten szlachetny ton wewnętrznej harmonji, ten cały rój mieszkańców obszernego dworu; starszek siwowłosy, młodzieży skorej do zabawy, dzieci kręcących się między starszymi, służby i przeróżnych domowników, gości, a nawet w końcu i ukochanych zwierząt, psów i koni.

Tak wyglądał świat realny, codzienny dworu w Tymoszwówce. Ale ponad nim, wyrastał inny jeszcze, tworzący jego niezwykłość. Było to jakieś rzadko spotykane kojarzenie się polskich tradycji szlacheckich

z ideami postępu, upodobań wsi najprostszymi, zaspakajanych z uciechą, ze wlotami artystycznymi i aspiracjami zupełnie niecodziennymi. Od starszyny szło rozumienie, aproba i zachęta, młodzi umiłowali sztukę: Feliks i Karol — muzykę, siostry: śpiew — Stanisława, zdobnictwo — Nula, a najmłodsza, właśnie autorka książki — literaturę. A więc w tym Tymoszwowieckim dworze gospodarowały muzy jak u siebie w domu i nie dziwnego, że ściągaly artystów ze świata, aby tam mogli znaleźć podziw, życzliwość i przyjaźń.

Miała też Tymoszwówka swą świątynię. Była nią „Kompozytornia”, altanka w ogrodzie, w której komponował Karol Szymanowski. Powstawały tam jego utwory aż do III Sonaty. Czy można się dziwić, że jego osoba była punktem środkowym uwielbień całej rodziny a teraz

stała się następną osi „Opowieści o naszym domu”? Ale autorka z całą dyskrecją, bez afektacji lub narzucania się, mówi o chlubie domu całego. Zato tem milej odezuwa czytelnik stosunek młodszej siostry do brata i bierze tem żywszy udział w radościach i smutkach dworu w Tymoszwówce.

Dziś Tymoszwówki już niema. Od lat kilkunastu pozostała daleko poza kresami, pozabawiona swych właścicieli i mieszkańców, swych starych zabytków i pamiątek, swych dawnych tradycji i wlotów młodości. Przemocą dostała się w obec ręce. Ale autorka właśnie tych przeżyć smutnych wcale nie dotyka, a dzięki temu, nad Tymoszwówką w wyobraźni czytelnika zawisa aureola rzadko osiąganego w życiu pogody i piękności.

St. Niewiadomski.

Mamy nadzieję, że autorka rozwinię, rozjaśni i uzupełni ten lakoniczny epilog w zapowiedzianej już części drugiej, a narazie odkładamy „Krysia i karabin” pod wrażeniem obcowania z niedawną, zda się, a już zasnętą mgłą przeszłości rzeczywistością polską, mięscami może nieco przejaśkrawioną w opisie, miejscami niedociągniętą w akcji, lecz zawsze bijącą żywo, jak serca, które ją w dziejach tworzyły.

L. Andre.

ZAMIAST W KURZU I W SADZY,
PODRÓŻUJMY LOTE M
W CZYSTYCH PRZESTWORZACH,
TANIO — BEZPIECZNIE — SZYBKO
CODZIENNIE

Kurjer Polski Sportowy

Co nam przyniósł rok 1935?

(g.) Minął znowu rok. Co przyniósł on sportowi polskiemu? Niestety, bilans nie jest korzystny. Wszędzie prawie zaznaczył się spadek poziomu a na niektórych odcinkach przybrał on rozmiary katastrofalne.

Pocieszamy się tem, że mimo obniżenia „ekstra-klasy“ w różnych gałęziach sportu oraz klęsk przegranych naszych reprezentantów, poziom ogólny sportu nie przedstawia się tak źle. Podciągają się trochę i to dość równomiernie „dół“, podczas gdy „góra“ — obsuwa się... Niewątpliwie jest to objaw korzystny. Ale do satysfakcji nie wystarcza. Wszystko to, co jest zrzeszone w różnych klubach, występujących publicznie a więc to, co właściwie sport reprezentuje i co stanowi nawiązań miarę do oceny jego poziomu — przechodzi wyraźny kryzys.

Kto miał nadzieję, że dopomoże tu centralizacja sportu, jaką częściowo dokonano w r. 1935, postawienie sportu pod kontrolę państwa, raczej zawiodł się na tem. Wytworzyło to pewien zanik ambicji, skrepowanie inicjatywy, obliczenia na czyjąś możliwą opiekę i komendę. Tam, gdzie — zdawałoby się — należałoby spodziewać się rezultatów korzystnych, t. zn. na odcinku reprezentacyjnym jest fiasco, pozycją dodatnią na rachunku nowego systemu jest natomiast owo podciągnięcie „dolów“, o czem wyżej wspomnieliśmy.

Jednakże i z temi „dolami“ nie jest zbyt dobrze, jeśli traktować to mamy jako kadry sportu reprezentacyjnego. Zakaz uczestniczenia młodzieży szkolnej w „prawdziwym“ sporcie, zamknięcie możliwości występów publicznych w klubach innych jak szkolnych sprawia, że kluby pozbawione są dopływu najlepszego „narybku“, najcenniejszego elementu. Kluby szkolne nie dają odpowiedniej możliwości rozwoju talentów, które marnują się i sport polski nie ma z nich korzyści.

Z okazji kończącego się roku warto spojrzeć wstecz na „blaski i niedze“ polskiego sportu w minionym okresie. Przejdziemy bodaj ważniejsze lub co bardziej popularne dziedziny.

Automobilizm nie urządzał wielkich imprez.

Boks naogół „podciągnął się“ w górę. Mieliśmy ładny sukces w walce z Węgrami 9:7 o puchar Europy Środkowej. Z Niemcami przegraliśmy 6:10 (niezupełnie zasłużenie) po zaciętej walce.

Z imprez międzymiastowych. Warszawa — po zwycięstwie z Berlinem 9:7 — przegrała rewanż w końcu roku 4:12, a następnie rozgromiła Hamburg 12:4, Poznań przegrał z Wrocławiem 7:9. Pomorze zostało pokonane przez Prusy Wschodnie 5:11, Łódź wygrała ze słabą reprezentacją Brna 14:2.

Hippika — ta reprezentacyjna — przedstawia się gorzej, niż kiedykolwiek. Na wszystkich prawie międzynarodowych zawodach hippicznych, w których wzięliśmy udział, ponieśliśmy porażki. Jedynie na zawodach w Spa, ze względu na słabszą konkurencję, odnieśliśmy sukces, ale tam gdzie konkurencja była silniejsza, nawet na własnym terenie (zawody międzynarodowe w Łazienkach) znaleźliśmy się na dalekich miejscach.

W walce o Puchar Narodów w Warszawie, zajęliśmy ostatnie miejsce, przyczem wypredzili nas nie tylko Włosi, Niemcy i Węgrzy, ale nawet Łotysze.

Mamy nadzieję, że ten niepomysłny okres był przejściowy. Zamiłowanie w hippice jest u nas bardzo znaczne. Mamy z pewnością wielu doskonałych jeźdźców zarówno wojсковych jak i cywilnych, mamy też bardzo piękne tradycje. Zagraniczni przeciwnicy biją nas głównie klasą koni.

Powiedzmy też, że nie mieliśmy szczęścia. Ale poza tem są pewne kwestje, nad którymi dobrze pomyśleć wypada organizatorom imprez międzynarodowych, aby stworzyć maksimum szans dla tych, którzy uchodzą za naszych faworytów do nagród.

Jeźdźcy cywilni nie zabiegają o najwyższe sukcesy. Ich ambicje kierują się do utrzymania hippiki na pewnym trwałym a dającym się poważnie traktować poziomie — i ten cel w zupełności osiągają.

Hokej na lodzie w ubiegłym sezonie zimowym nie przyniósł też olśniewających sukcesów. W mistrzostwach świata w Davos, Polska zajęła 10-te miejsce na 15 państw biorących udział.

Na międzynarodowym turnieju w Arosie, Polska zajęła 2-gie miejsce. W drodze powrotnej Polska pokonała Austrię 4:0 i reprezentację Leoben 2:0, ale przegrała... w Opawie z reprezentacją miasta 1:2.

Kajakarstwo należy u nas do sportów masowych. Poziom naszych zawodników nie jest jednak zbyt wysoki. Podczas międzynarod. wyścigu na Dünaju, goście zagraniczni zajęli wszystkie czołowe miejsca, spychając Polaków na dalsze pozycje.

W międzynarodowych regatach Hel — Sopoty, Polacy nie odegrali żadnej roli.

Kolarstwo wykazało duże postępy. Widonym znakiem tej poprawy był mecz na trasie Warszawa — Berlin, wygrany wprawdzie przez Niemców, ale nieznaczna różnica czasu 37 minut. W r. 1934, różnica wynosiła około 5 godzin.

Drugim triumfem było zajęcie przez Daniela pierwszego miejsca w biegu dookoła Rumunii.

Lekkoatletyka wykazała pewną poprawę poziomu ogólnego w konkurencjach męskich. W konkurencjach kobiecych natomiast zazna-

czył się spadek poziomu. Nawet najwybitniejsze nasze rekordzistki zostały bądź zdystansowane przez zagraniczne lekkoatletki (Wajsówna przez Mauermayer) bądź też zostały poważnie zagrożone (Walasiewiczówna przez Stephens). Walasiewiczówna ustanowiła zresztą kilka nowych rekordów światowych.

Lotnictwo sportowe ma wspaniałe sukcesy. Największym było zwycięstwo poraż trzeci pucharu im. Gordon - Benneta.

Drugim sukcesem było pobicie przez kpt. Burzyńskiego rekordu światowego na wysokość, w pewnej kategorii balonów.

Łyżwiarstwo w Polsce to Nehringowa i Kalbarczyk. Pierwsza posiada wszystkie rekordy kobiece, a drugi wszystkie rekordy męskie. Zarówno Nehringowa, jak i Kalbarczyk, ustanowili w ub. sezonie nową tabelę rekordów na wszystkich możliwych dystansach.

Nehringowa pobiła również dwa rekordy światowe.

Narciarstwo. Jak i w poprzednich latach, Polacy osiągnęli świetne wyniki przedewszystkiem w skokach, pewne sukcesy odnieśliśmy również w biegach zjazdowych, natomiast w biegach otwartych ustępujemy wciąż średniej klasie europejskiej, nie mówiąc już o skandynawach.

Piękne sukcesy zanotowaliśmy na mistrzostwach Europy w Szczyrbskim Jeziorze. W skokach Polacy osiągnęli najlepsze wyniki wśród państw Europy. Najdłuższy skok ustany miał Bronisław Czech (wynik lepszy od Norwegów).

Piłka nożna przedstawia się fatalnie. Na sześć spotkań międzypaństwowych ponieśliśmy 4 porażki (z Austrią 2:5, z Jugosławią 2:3, z Niemcami 0:1, z Rumunją 1:4). Jedyne zwycięstwo odnieśliśmy nad rezerwową reprezentacją



Bokserzy Warszawianki zwyciężyli I. K. P. w meczu towarzyskim

W niedzielę w cyrku warszawskim odbył się towarzyski mecz bokserski pomiędzy drużynami I. K. P. Łódź, a stołeczną Warszawianką.

Mecz zakończył się zwycięstwem Warszawianki w stosunku 9:7.

Szczególne wyniki przedstawiają się następująco:

W wadze muszej Szwed (I.K.P.) wypunktował Barana.

W koguciej Razniewski (W) wygrał walkowerem wobec nieprzybycia Bartniaka.

W piórkowej nowopozyskany z Grudziądza bokser Warszawianki, Krzemiński, wykazał brak dostatecznej kondycji. Wynik walki remisowy. Przeciwnikiem Krzemińskiego był Spodenkiewicz.

W drugim meczu wagi piórkowej Forlański (W) wypunktował Lezyńskiego.

W wadze lekkiej Polus (W) rozegrał rewanżowe spotkanie z Woźniakiewiczem. Remis udał się polo-

wicznie. Woźniakiewicz był trudnym przeciwnikiem dla Polusa, kłopy i silny, dążący do zwarcia i niezupełnie czysto walczący. Zwycęstwo odniósł Polus, jednak widowia niezadowolona z decyzji sędziego, zareagowała gwizdaniem, a I. K. P. demonstracyjnie nie chciał kontynuować dalszych walk. Po półgodzinnej przerwie walki potoczyły się jednak dalej.

W wadze półśredniej Brzózka

Trójmecz bokserski w Warszawie wygrała Legja

W sali teatru Nowości odbył się w niedzielę trójmecz bokserski między drużynami Legji, Polonji i Makabi. Wyniki poszczególnych walk były następujące:

waga musza: Krysik (Pol.) bije Jakubowicza (Makabi), a Rundstein (Mak.) wygrywa z Baskiewiczem (Legja) przed podaniem się ostatniego w 3-iej rundzie,

waga kogucia: Wojman (Pol) bije Krawickiego (Makabi).

Austrii 1:0; wreszcie zremisowaliśmy ze słabutką Łotwą 3:3.

Poszczególne drużyny odniosły kilka przykrych porażek zagranicą. Wicemistrz Polski Pogoń przegrał m. in. kompromitująco z Rappidem 2:9, z Admirą 3:13

Pływanie. Pływacy mieli dość ubogi sezon, który jednak wykazał dalsze podniesienie się poziomu naszego pływactwa. Daleko nam jednak jeszcze do klasy europejskiej.

W strzelaniu zaznaczył się dalszy rozwój wszcz, ale i pewien spadek poziomu naszej ekstra-klasy.

Szermierka poprawia się. Po przegranej w Budapeszcie, zremisowaliśmy się pod koniec roku w Warszawie, bijąc Węgrów zarówno w szabli jak i szpadzie.

W walce o trzecią pozycję w Europie w szabli Polska pokonała zwycięstwo Niemcy 10:6. W szpadzie wywalczyliśmy z bardzo silną drużyną niemiecką remis 8:8.

Tenis ma nieszczęśliwy bilans. W spotkaniach międzypaństwowych ponieśliśmy same porażki.

Z poszczególnych naszych raket, świetną formą błysnęła Jadwiga Jędrzejowska, która odniosła największe sukcesy w całej swojej karierze sportowej. M. in. Jędrzejowska zdobyła mistrzostwo Austrii, Anglii Środkowej, Walji, Anglii Północnej i wolnego m. Gdańska.

Największym sukcesem Jędrzejowskiej było zakwalifikowanie się do ćwierćfinału turnieju Wimbledonskiego, jako jedna z 8-ciu najlepszych raket świata.

U mężczyzn nastąpiło pewne podniesienie się poziomu ogólnego. Natomiast czołowi nasi reprezentanci, z wyjątkiem Tarłowskiego, znajdowali się w gorzej formie.

Tenis stołowy. Największym sukcesem naszych pingpongistów jest zajęcie trzeciego miejsca na mistrzostwach świata w Londynie za Węgrami i Czechosłowacją, a przed 20 innymi państwami.

Wioślarstwo uzyskało olbrzymi triumf na mistrzostwach Europy w Berlinie, zajmując drugie miejsce i tytuł wicemistrza Europy. Sukces ten zawdzięczamy głównie Verjowi.

Warta przegrała z Fortuną w Düsseldorfie 2:5

W niedzielę drużyna piłkarska poznańskiej Warty rozegrała w Düsseldorfie swój pierwszy mecz podczas tournée do Niemiec, Belgii i Północnej Francji.

W meczu tym Warta zmierzyła się z czołowym klubem niemieckim Fortuną (Düsseldorf). Mecz wygrała zdecydowanie drużyna Fortuny w stosunku 5:2 (2:1). Warta, zmęczona częściowo podróżą, sprawiła wrażenie dosyć nieszczerzone, zwłaszcza w drugiej połowie meczu poznańscy okazali wyraźny brak treningu i niepewność obrony. W pierwszej połowie napad Warty zdobył się na kilka ładnych zagrań i prowadził grę zupełnie otwartą.

Poznańscy jadą obecnie do Brukseli, gdzie w dniu 25 b. m. rozegrają mecz z reprezentacją Brukseli, a 26 b. m. spotkają się w Lens z reprezentacją emigracji polskiej w Północnej Francji.

Śląsk — Łódź 6:0 w hokeju lodowym

Na lodowisku sztucznym w Katowicach rozegrane zostały w niedzielę międzymiastowe zawody hokeja lodowego między reprezentacjami Śląska i Łodzi, zakończonym zwycięstwem Śląska 6:0.

Warszawa — Łódź w ping-pongu

Międzymiastowy mecz pingpongowy Warszawa — Łódź zakończył się zwycięstwem Warszawy w stosunku 2:1.

Pracownia ubiorów narciarskich, wiatrówek i kurtek skórzanych

S. Lejzerowicz

Nalewki 27, m. 7, w bramie, front. II piętro, tel. 12-06-17.

1287

NARTY w komplecie zł. 10 oraz buty i ubiory po najtańszej cenie poleca: Wytw. Artykułów Sportowych

A. ROTENBERG, Geśia 18, tel. 11-79-03 1286

Groźny pożar przy ul. Dzikiej Spaliły się warsztaty Sp. z O. O. „Okowa“

Z soboty na niedzielę nad ranem wynikił groźny pożar przy ul. Dzikiej 33, w domu, należącym do Józefy Norblinowej.

Pies podwórzowy przeraźliwym wyciem zaalarmował dozorcę domu i lokatorów. Pożar powstał w 6-cio okiennej, murywanej, parterowej hali, mieszczącej warsztaty Sp. z o. o. „Okowa“, gdzie wyrabiano artykuły sportowe, techniczne, zabawkarskie i biurowe. Gdy obudzili się dozorca i lokatorzy, cała wytwórnia była już w ogniu. Na miejsce przybył I-szy oddział straży ogniowej. Strażacy starali się niedopuszczyć ognia na drewniany budynek mieszkalny, jak również i sąsiedni budynek murywany, w którym mieściły się stolarnia, kantor, magazyn i polerownia. Dzięki wysiłkom strażaków oraz dzięki temu, że w nocy szalała śnieżycą, i dachy pokryte były śniegiem, akcja lokalizacyjna się udała. Hala jednakże wraz z elektrycznymi maszynami padła ofiarą groźnego pożaru; ocalały tylko mury. Straty w przybliżeniu wynoszą ok. 50.000 zł. Przyczyna ognia jeszcze nieznaną.

Na Święta: Piwo BRAULIŃSKIEGO

Na gwiazdkę Elektrit, Tekafon, Union — cud techniki
U JANUSZA MYSTKOWSKIEGO radjoodbiorniki.

**Cukiernia
ZIEMIAŃSKA**
w Piotrkowie

POLECA

Na Święta Bożego Narodzenia

wyborowe bakalje, ciasta świąteczne, ozdoby
na Choinkę, cukry, marmoladki, czekolady.

Najtańsze źródło zakupów:
Sklep ul. Piłsudskiego 58,
Cukiernia Ziemiańska, ul. Słowackiego 26
i **Złoty Ul.** ul. Sieradzka 2.

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Szanowną
Klientkę, że mój

Zakład Krawiecki

p. f. **ANTONI ZĄBEK**
w Piotrkowie ul. Słowackiego 28 I p.
ZOSTAŁ PRZENIESIONY na
ul. Piłsudskiego № 50.

Zakład mój wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące, solidnie, punktualnie i po cenach bardzo przystępnych. Polecając się taskawym względem, Szan. Klientki, która darzyła mnie dotychczas swym zaufaniem, pozostaje z poważaniem

ANTONI ZĄBEK
Majster Cechowy

**RESTAURACJA
„BIAŁY BAR”**
w Piotrkowie, ul. Słowackiego 23.
— Telefon 13.33. —

POLECA:

Spirytus i wódki po cenach
monopolowych; w wielkim
wyborze wódki gatunkowe,
koniaki, likiery, wina krajowe
i zagraniczne, araki, rummy
i miody, po cenach specjalnie
zniżonych

w sezonie przedświątecznym

TANIA SPRZEDAŻ PRZEDŚWIĄTECZNA

**PIEKARNIA MECHANICZNA
J. GADZINOWSKI**
ul. Piłsudskiego 87, Tel. 13.05

POLECA: w wielkim wyborze pieczywa
święteczne i ciastka niezrównanej jakości

SKLEPY WŁASNE:
ul. Piłsudskiego 87, Tel. 13.05.
FILJA: ul. Słowackiego 24, Tel. 14.51.

Repertuar kin
„NOWOŚCI” — Calus,
śpiew, dziewczyna.
„CZARY” — Wielka
Księżna.

PRENUMERATA
miesięczna wynosi
3 złote

Choinka dla dzieci strażaków

W niedzielę po południu Zarząd Piotrkowskiej Straży Ogniowej urządził choinkę dla biednych dzieci Strażaków. Sala Kilińskiego zapelniała się dziatwą, ich rodzicami, przedstawicielami władz, Zarządu i Sztabu Straży. Przybyli między innymi: Prezydent miasta Stefan Fiszer i Naczelnik Wydziału Opieki Społecznej pan Stępień. Przy dźwiękach orkiestry strażackiej pod kierunkiem dyr. Celejowskiego odbyły się pląsy i popisy zgromadzonej dziatwy pod kierunkiem druchen z Zeńskiego Oddziału Straży, które swoimi produkcjami wokalnymi i tanecznymi przyczyniły się do urozmaicenia tej imprezy, ku wielkiej radości rozbawionej dziatwy, która w liczbie 200 została na końcu obdarowana struclami i słodyczami. P. Prezes Straży Węgorzewski przemówił w serdecznych słowach, dziękując Prezydentowi Fiszerowi za tak wydatne przyczynienie się do urządzenia Choinki.

**Kupujcie 10-cio
groszowe znaczki
przeciwgruźliczel**

**Czas odnowić
prenumeratę**

25 lat temu w Piotrkowie

Poniżej drukujemy ciąg dalszy niezwykłe interesujących wspomnień znanego działacza niepodległościowego b. dyrektora Departamentu Min. Przemysłu i Handlu Inż. Władysława Malangiewicza, pomieszczonego w czasopiśmie „Niepodległość”. Dyr. Malangiewicz został wówczas przez władze rosyjskie aresztowany i osadzony w więzieniu Piotrkowskim.

IV.

Przyjechaliśmy na dworzec na dobry kwadrans przed odejściem pociągu. Krótki ten czas oczekiwania wystarczył, by ściągnąć na peron garść mych przyjaciół, zaalarmowanych przez przygodnych świadków mego przejazdu z żandarmami przez miasto; nie bez przyjemności zauważyłem też grupkę nieco zapłakanych mych uczennic.

W momencie, gdy zbliżaliśmy się do wagonu, wyznaczonego przez zawiadowcę, zobaczyłem nagle matkę; i ja ktoś zawiadomił — Zbliżała się szybko, widocznie zmęczona; pragnęła pożegnać się ze mną, ostre jednak „niezła” i szary wyciągnięty rękaw zatrzymała ją na miejscu. Bez słowa protestu stanęła matka spokojnie w pobliżu, lekkie tylko wypieki i błyszczące oczy mówiły, co działo się w jej duszy.

Dumny byłem z mej matki, i z jej opamiętania się i nakazanego sobie spokoju wo-

bec żandarmów i obcych ludzi! — Serdecznie pożegnaliśmy się tylko spojrzeniem, a gdy wchodziłem na stopnie wagonu, widziałem, jak ledwo dostrzegalnym ruchem ręki przy pierściach nakreśliła krzyż w mą stronę...

W przedziale chciałem się zbliżyć do okna, by raz jeszcze zobaczyć matkę — nie pozwolono mi, wachmistrz szeroką swą osobą zafarasował szybę.

W drodze, gdy srogi mój cerber wyszedł na kurytarz „pokurit”, wdałem się w rozmowę z drugim żandarmem, znajomym z nocnej rewizji: zeznał mi on, że już za dni kilka kończy swą służbę w „Prywislinji” i jedzie na stałe w rodzinne swe strony pod Kalugę; dopytywałem go troskliwie o jego stosunki rodzinne, a przeszedłszy lekko na miejscowe tematy, zagadnałem, jakie licho kazalo im trudzić się całą noc rewizją u mnie, ni sobie, ni mnie spać nie dając. Rozmówca mój dość chętnie wyjaśnił, iż wszystkiemu winna była „eta prijeżdżaja swołocz” (przyjezdny szubrawiec) w cywilnym ubraniu, asystująca wtedy przy rewizji: był to — według dalszej relacji — cywilny agent „ochrony”, stąd też ów soczysty epitet, charakteryzujący znany antagonizm między żandarmem a „ochroną”. Przyjechał on jakoby za mną z Warszawy i, wysłedziwszy, do którego domu i mieszkania zaszedłem w Piotrkowie, udał się z raportem do żandarmierji, gdzie widać uradzono mocną wizytę.

Plan szpicla, polegający na tem, by podejrzanego osobnika z bagażem aresztować nie w pociągu, a iść za nim aż do samego „gniazda zorady” i zniemacka w nocy zagarnąć go wraz z dowodami i materiałem, świadczącym o spisku, może był i dobry, wykonanie jednak było fatalne, skoro genialny strateg przegapił w rezultacie nie tylko wszystkich tych, co wynosili ode mnie požądane dlań dowody, lecz nawet nie zauważył, dokąd i z czym ja sam wychodziłem wieczorem.

Teraz dopiero zrozumiałem genezę pytań o „zieloną walizkę”, zrozumiałem też, że „wsypa” jest pochodzenia warszawskiego.

* * *

Po przyjeździe do Warszawy i bardzo długich oczekiwaniach oraz ceremonjach »zdawczo-odbiorczych«, podpisach, rewizjach i t. d. sdstawiono mnie już późną nocą do więzienia w Ratuszu. Zostałem wpuszczony do gęsto zaludnionej celi, gdzie leżało na »narach« około 10 ludzi, bynajmniej nie zdradzających ochoty robić miejsca dla nowego nieznanego przybysza. Krótki jednak dialog z kimś „starszym” i wyjaśnienie, że „polityczny”, inżynier i oskarżony o N. Z. R., zmienił sytuację dość zasadniczo, znalazło się bowiem wnet, choć skromne, miejsce na »narach«, a nawet ktoś udzielił mi życzliwej informacji: »Waszych tu już sporo przywieźli!»

Redakcja i Administracja ul. Słowackiego 28 parter, wejście od frontu.

Ceny ogłoszeń. Za wiersz milimetrowy jednoszpaltowy 40 groszy; w tekście 60 groszy. Ogłoszenia drobne 20 groszy za wyraz.

Prenumerata za „DZIENNIK NARODOWY” wraz z dostawą do domu lub przesyłką pocztową wynosi 3 złote miesięcznie.

Redaktor i Wydawca: TOMASZ PLUTA.

Druk. Pol. J. Walecki Piotrków, Słowackiego 23.